Nr. 273 Kraków, 27 wtorek listopada 1917. Rocznik XXVI.

2 K miesięcznie z odsyłką.

Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer

Tygodniowo w Krakowie 40 h., z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru pojedynczego 10 h

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcyi rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godzinie 6 wieczorem.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Konto czekowe Nr. 34.395.
Fach pocztowy na listy Nr. 116
Adres telegr.: Naprzód Kraków

Dział inseratowy: ul. Grodzka L. 13, II. p.
Telefonu Nr. 1354.
Konto czekowe 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 36 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 9. h

Groźby koalicyi przeciw Rosyi.

Odpowiedź Trockiego.

Żądamy stanowczych kroków!

Kwestya zawieszenia broni i pokoju.

(cz). Pokoju pragną zmęczone wojną ludy Europy. Do pokoju wyciągają swe ramiona, do pokoju tęsknią, pokoju **żądają!**

Szczególnie Polska, szczególnie nasz kraj, który stał się terenem potężnych starć na froncie wschodnim — zniszczony, wyczerpany, potrzebuje pokoju — aby skończyć z dyktaturą militarną; aby głodne dzieci nakarmić; aby kraj odbudować; aby twórczą pracę rozpocząć!

Trzeba było widzieć spontaniczny wybuch tęsknoty za pokojem na niedzielnem zgromadzeniu ludowem w „Sokole“, aby zrozumieć jej siłę.

Tow. Daszyński oświadczył:

— Zdaje się nadchodzi koniec męczarniom. Zwycięska rewolucya socyalistyczna proponuje nam pokój. Ci do niedawna najwięksi niewolnicy odzywają się do świata— z hasłem pokoju! Najdzikszy zwolennik dalszej walki powinien dziś — po tych strasznych mękach ludów — zawołać: **„Dość nędzy! Dość krwi! Chcemy żyć, jak bracia!“**

Po tych słowach zerwał się istny huragan oklasków i okrzyków...

Lud żąda końca krwawej rzezi. I wymaga, by rządy uczyniły wszystko — aby ten koniec rychło nastąpił. Nie wolno powoływać się na to, iż rząd bolszewicki jest nietrwały lub słaby! Albowiem — gdy raz złożą broń rosyjskie wojska na froncie wschodnim, żadna siła, żaden późniejszy rząd kontrrewolucyjny nie zmusi ich do ponownego rozpoczęcia przelewu krwi. Zaś przerwa w walkach na wschodzie może stać się sygnałem dla pokojowej akcyi ludu pracującego we Francyi i Anglii.

Żądamy więc szybkich i stanowczych kroków ze strony rządów państw centralnych!

Trockij ogłosił już apel swój do rządów koalicyi. Lenin ogłosił wezwanie do głównodowodzącego rosyjskiego, aby natychmiast rozpoczął pertraktacye o zawieszenie broni.

Lecz Niemcy narazie milczą...

W Austryi mamy zasadniczo przychylne bolszewickim projektom oświadczenie Seidlera i Weckerlego. W Niemczech nie spostrzegamy żadnego poważniejszego echa.

Wielką odpowiedzialność dźwiga obecnie socyalna demokracya Niemiec. Ona to — wezwana zresztą przed paru dniami formalnie przez bolszewików do współdziałania — winna użyć **całej swej siły**, aby poprzeć bolszewickie propozycye. Pewne zrozumienie tej roli widzimy na szpaltach „Vorwaertsu“. Dziennik ten broni rząd Hertlinga-Payera przed oskarżeniem przez „niezawisłych“ socyalistów o projekta aneksyonistyczne i powiada, że gdyby istotnie rząd miał podobne projekta, soc. demokracya musiałaby wobec niego zająć zdecydowanie wrogie stanowisko.

W innym numerze „Vorwaerts“ powiada, że — jakkolwiek możliwe jest osłabienie bolszewików przez kontrrewolucyę i jakkolwiek istnieje **wszelkie prawdopodobieństwo, że pochodnia wojny, zgaszona na wschodzie, da! plonąć będzie na zachodzie** — to jednak lud niemiecki ma prawo żądać, by rząd uczynił wszystko dla ukończenia wojny, chociażby na jednym froncie.

Ale lud żąda pokoju! Żąda natychmiastowych stanowczych deklaracyj w tym kierunku i poparcia pokojowych wysiłków bolszewików.

* *

Katastrofa głodowa w wojsku.

Z Kopenhagi donoszą: „Nat. Tidende“ zamieszcza-żołnierskiej telegram nadeszły z frontu, w którym powiedziano, że **położenie wojsk pod względem zaopatrzenia w środki żywności jest straszne. Ostatnie zapasy sucharów są wyczerpane**, a dowóz środków żywności z każdym dniem się zmniejsza. Jeżeli nie nastąpi szybka pomoc, **przyjdzie do katastrofy.** Z frontu północnego donoszą, że w ostatnich trzech dniach nadeszło tylko 15 wagonów z żywnością. **Nie ma chleba ani paszy. Wojsku grozi katastrofa głodowa.**

Przeciw Leninowi.

Z Londynu donoszą: Petersb. korespondent „Daily Tel.“ donosi pod datą 22 b. m., że **nie maksymalistyczna prasa uważa żądanie Lenina i Trockiego, by zawarto natychmiastowe zawieszenie broni, za złamanie układu londyńskiego i zdradę popełnioną przez Rosyę.**

Trockij o końcu wojny.

Z Rotterdamu donoszą: „N. Rot Courant“ donosi: Według telegramu „Daily News“ z Petersburga z dnia 22 bm. Trocki wygłosił wczoraj mowę o polityce zagranicznej sowietów, w której powiedział, że sojusznicy przyjęli nieprzychylnie manifest sowietów, a nieprzyjaciele zapatrują się na przewrót jedynie ze stanowiska, iż osłabi on Rosyę. Mimo tego wierzy mówca, że **wojna wkrótce się skończy.** Wydaną będzie „żółta księga“, w której ogłoszone będą wszystkie tajne układy, których tekst mogli bolszewicy odszukać.

Bolszewik głównodowodzącym petersburskiego okręgu wojskowego.

Do Sztokholmu donoszą z Haparandy: W **miejsce głównodowodzącego petersburskiego okręgu wojskowego generała Murawiewa, który ustąpił, został mianowany Antonow**, który jest członkiem komitetu rewolucyjnego.

Uchwały Rady komisarzy ludowych. — „Wolność i niezawisłość wszystkich narodów Rosyi“.

„Prawda“ ogłasza komunikat urzędowy nowego rządu rosyjskiego, stwierdzający, że Rada komisarzy ludowych uchwaliła celem wzmocnienia wolności ludu:

1) **Zabezpieczenie wolności i niezawisłości wszystkich narodów Rosyi.**

2) **Prawo stanowienia o własnym losie, o ile dany naród nie może jeszcze zorganizować się w samodzielne państwo.**

3) **Zniesienie wszystkich narodowych i religijnych ograniczeń.**

4) **Zapewnienie swobodnego rozwoju dla mniejszości narodowych.**

Komunikat wywodzi dalej: Żołnierzy i marynarzy uwolniliśmy z pod dyscypliny autokratycznych generałów. Generałowie będą odtąd wybierani. Fabryki i warsztaty pozostawać będą pod kontrolą robotników.

Zarządzenia bolszewickie wobec kozaków.

„Central News“ donoszą z Petersburga: Ruch bolszewików zażegnał niebezpieczeństwo, grożące mu ze strony kozaków w ten sposób, że kozakom dońskim nadał znaczne obszary gruntów. Ażeby umocnić swoje znaczenie wśród armii, rząd bolszewików zarządził demobilizacyę żołnierzy, liczących 40 do 43 lat życia.

Kozacy proklamują neutralność.

„Nowaja Żiźń“ donosi, że pozwolono znów wychodzić dziennikom, z wyjątkiem „Nowoje Wremia“ i „Swiet“.

„Djeń“ pisze: Rada związku kozaków przyjęła jednogłośnie uchwałę, w której oświadcza, że nie uznaje zamachu stanu bolszewików, że jednakże nie życzy sobie wdawać się w wojnę domową. Rada wystąpi wszystkiemi siłami za demokratycznemi formami rządu w obszarach kozackich.

Clemenceau przeciwko akcyi pokojowej.

Na rozkaz Clemenceau aresztowano w ostatnim tygodniu w Paryżu ponad **200 osób**, podejrzanych prawdopodobnie o agitacye pacyfistyczną.

Groźby koalicyi.

„Arbeiter Ztg.“ podaje senzacyjną wiadomość ze Sztokholmu, że państwa koalicyi postanowiły wydać zbiorową notę, w której oświadczają, że **w razie, jeśli jakikolwiek rząd rosyjski podejmie odrębne rokowania z państwami centralnemi, Japonia obsadzi Władywostok a koalicya wyda Rosyi wojnę.**

Akcya hr. Karolyego.

Z wynurzeń hr. Karolyego w Zuerichu i Bernie wynika — jak informuje „Az Est“, że zamierza on nawiązać stosunki w celu porozumienia się z Francuzami i Anglikami.

Propozycya duńskich socyalistów.

Duńska soc. demokracya wysłała depeszę, wzywającą międzynarodowy sekretaryat do bezzwłocznego zwołania **międzynarodowej konferencyi**, chociażby ona miała zebrać się nie w pełnej liczbie. Propozycya duńskich socyalistów zwraca uwagę na to, że **pokój odrębny jest możliwy.** Huysmans telegrafował do Paryża i Londynu, aby zasięgnąć informacyi o zapatrywaniach tamtejszych partyi.

Rosyjskie wojska opuszczają front.

Kopenhaga, 26 listopada.

Telegram z Haparandy donosi: **Francuz, który wczoraj przybył z Rosyi do Haparandy, opowiada, że żołnierze rosyjscy na froncie podzieleni są na dwie grupy, mianowicie na „listopadowców“ i „grudniowców“. Pierwsi postanowili opuścić front jeszcze w ciągu bieżącego miesiąca, drudzy zaś uchwalili powrócić do domu na święta Bożego Narodzenia.**

Wojska same mają wdrożyć rokowania o zawieszenie broni.

Kopenhaga, 26 listopada.

Zagraniczny przedstawiciel bolszewików na granicy szwedzkiej otrzymał urzędowy telegram z Petersburga, według którego **pierwszy naczelny komend. armii Duchonin został uwięziony z tego powodu, ponieważ wzbraniał się podać do wiadomości całego frontu propozycye zawieszenia broni. Rząd polecił poszczególnym wojskom frontowym, aby same na całym froncie wdrożyły rokowania pokojowe.**

Koalicya przeciwko bolszewikom.

Wiedeń, 26 listopada.

Rosyjski naczelny komendant Duchonin rozesłał do armii rosyjskich zawiadomienie, we dług którego przedstawiciele państw ententy w głównej kwaterze zaprotestowali przeciw wszelkiemu naruszeniu układu, zawartego między dawnym rządem cara, a rządami ententy w Londynie w dniu 5 września 1914 r. W związku z tem grożą przedstawiciele państw ententy, że każde naruszenie układu wspomnianego przez Rosyę, a w szczególności zawarcie odrębnego zawieszenia broni pociągnie za sobą ciężkie konsekwencye.

W drugiem zawiadomieniu podaje naczelny komendant do wiadomości podległych mu komend wojskowych, że rząd amerykański oświadczył, iż nie przepuści dalszych transportów do Rosyi, jak długo położenie w tym kraju się nie wyjaśni.

Komisarz dla spraw zagranicznych Trocki odpowiedział na te zawiadomienia Duchonina telegramem do wszystkich komitetów wojskow. i rad robotników żołnierzy i chłopów, w którym wskazuje, że przedstawciele sojuszników w sposób niedopuszczalny wmieszali się do wewnętrznych spraw Rosyi, chcąc wywołać wojnę domową, skoro zwracają się z dyplomatyczną notą do generała, którego usunięto z powodu odmówienia posłuszeństwa rządowi.

Odezwa wzywa do dalszej walki o natychmiastowe zawieszenie broni i kończy słowami: „Precz z tajnymi układami i dyplomatycznemi intrygami!“

O dowody winy Piłsudskiego i P. O. W.

Z Warszawy donosi nam nasz korespondent, że Rada Regencyjna postanowiwszy traktować wszystkie sprawy wojska (a więc zarówno 9 Korp. Posiłkowego, jak POW., zarówno Szczypiorna, Banjaminowa, Hawelbergu, Rastadtu, jak wywiezienia brygadyera Piłsudskiego), jako jedną całość, zwróciła się do władz niemieckich z żądaniem dowodów „winy“ bryg. Piłsudskiego, jak również dowodów, obciążających POW. Jak wiadomo, zaraz po wywiezieniu bryg. Piłsudskiego, oraz po pierwszych represyach, jakie spadły na POW., usilnie były szerzone pogłoski o istnieniu jakichś „dowodów“, uzasadniających te akty niemieckich władz okupacyjnych. Obecnie jest prawdopodobieństwo poznania bliższego owych dowodów, co pozwoli również ustalić ich autorstwo.

Zjazd miast galicyjskich.

Kraków, 26 listopada.

Miasta galicyjskie na odbytym wczoraj w Krakowie zjeździe swoich przedstawicieli **zaprotestowały energicznie przeciwko wygłodzeniu ludności miejskiej,** którem jej grozi obecna gospodarka. Była to imponująca manifestacya.

Dwa zadania miał zjazd do spełnienia.

Pierwsze polegało na wskazaniu sprawców obecnej głodówki i na zajęciu wobec nich zdecydowanego stanowiska. W tej sprawie **„Nowa Reforma“** wystąpiła w numerze niedzielnym z propozycyą ustępstw wobec agraryuszów, mianowicie podwyższenia im cen za zboże. **„Naprzód“** zajął wprost przeciwne stanowisko w artykule, witającym zjazd, ale artykuł ten został — skonfiskowany przez cenzurę w całości. Widać, że agraryusze mają potężne wpływy. Zjazd jednakowoż nie stanął na stanowisku „Nowej Reformy“, lecz ostro wystąpił **przeciw uroszczeniom agraryuszów.**

Drugie zadanie zjazdu polegało na stworzeniu **organizacyi aprowizacyjnej miast.** Historya tej sprawy jest następująca. Towarzysz nasz dr Maksymilian **Zetterbaum,** sekretarz lwowskiej Izby adwokackiej, opracował projekt założenia organizacyi aprowizacyjnej miast galicyjskich. Posłowie socyalistyczni wnieśli ten jego projekt na komisyi gospodarczej miejskiej Koła polskiego. Komisya załatwiła sprawę w ten sposób, że organizacyę tę postanowiła utworzyć jako osobny oddział przy krajowym wojennym Zakładzie kredytowym miejskim. Posłowie Stesłowicz i Adolf Gross pertraktowali w tej sprawie z ministrem skarbu, który na ten cel przyrzekł dać 50 milionów koron. Zjazd uchwalił tedy instytucyę tę powołać do życia.

Na zjazd, który obradował w sali Rady miasta Karkowa, przybyli burmistrze i przedstawiciele rad miejskich i magistratów wszystkich miast galicyjskich, posłowie miejscy. oraz przedstawiciele organizacyi robotniczych i związków spożywczych. Rząd krajowy reprezentowany był przez generała hr. Lamerana. Przewodniczył zjazdowi wiceburmistrz lwowski dr Schleicher.

O pierwszej sprawie referował obszernie wiceburmistrz krakowski p. Jan Kanty Federowicz, występując przeciw agraryuszom, ukrywającym zboże i przeciw gospodarce central. Z przedłożonych przezeń wniosków najważniejsza była rezolucya, że jeżeli rząd obecnej wrogiej miastom galicyjskim gospodarki nie usunie, to zarządy wszystkich miast w kraju wysnują z tego konsekwencye.

W dyskusyi przemawiał szereg mowców, między nimi dr Benis, który wystąpił przeciw wyzyskującej nas gospodarce central „Oezeg“ i „Geos“, wykazując, że właścicielem wszystkich akcyi pierwszej jest „Kreditanstalt“, druga zaś jest własnością pierwszej, czyli znowu „Kreditanstaltu“.

Poseł dr **Diamand** wskazał na to, że winę obecnego braku mąki ponosi rządowa polityka cen, nieuwzględniająca stałej relacyi między cenami produktów rolniczych. W zeszłym roku wyznaczył rząd nadmiernie wysokie ceny za bydło, przeto kartofle nie pojawiły się na targu, bo rolnicy woleli nimi karmić bydło. Więc tego roku rząd podwyższył pięciokrotnie cenę kartofli; toteż kartofle są, ale zato rolnicy uważają się za pokrzywdzonych co do cen zboża i nie chcą dać, lecz puszczają je potajemnie na handel pokątny. Podwyższyć cen zboża nie można, bo pięciokrotne podwyższenie cen chleba spowodowałoby przewrót gospodarczy, któryby wprost w gruzy obalił cały dzisiejszy ustrój.

Z innych mów podnieść należy wystąpienie posła dra **Liebermanna,** który wniósł, żeby w rezolucyi referenta zamiast niejasnego powiedzenia, iż zarządy miast wysnują konsekwencye, powiedzieć wyraźnie, iż w razie, jeśli rząd nie uwzględni żądań miast galicyjskich, **zarządy miast zawieszą swe funkcye i zrzucą z siebie odpowiedzialność.**

Wniosek referenta uchwalono jednogłośnie z poprawką dra Liebermanna, a nadto uchwalono wniosek posła Liebermanna tej treści, że miasta zwracają się do rolników z apelem, by nie ogładzali ludności miejskiej. Uchwalono też wniosek dra Liebermanna, żądający przywrócenia samorządu gminnego w tych miastach, w których obecnie urzędują komisarze rządowi.

Sprawę stworzenia organizacyi aprowizacyjnej miast referował poseł Stesłowicz. W dyskusyi przemawiali między innymi poseł dr Marek, tow. Błaż z Borysławia i tow. Kluczka, przedstawiciel kolejarzy krakowskich. Wnioski referenta uchwalono.

Komunikat austryacki.

Wiedeń, 26 listopada.

Urzędowo donoszą 26 listopada:

W dolinie Brenty i w górach na wschód od niej przyniosły nam bitwy ostatnich dni dalszy zysk terenowy. Kontrataki nieprzyjaciela pozostały bez rezultatu.

Na rosyjsko-rumuńskiej widowni wojennej położenie bez zmiany.

Szef sztabu generalnego.

Z ostatniej chwili.

Kraków, poniedziałek, 26 listopada.

Wczorajsze zgromadzenie ludowe w krakowskim „Sokole“, bardzo liczne, było wielką manifestacyą przeciwko aprowizacyjnej polityce rządu, przeciwko lichwiarzom żywnościowym i za pokojem. Przemawiali wśród ogólnego podniecenia tow. **Daszyński, Diamand i Marek.** Grzmotem oklasków odpowiadali zebrani na oskarżenia, rzucane przez mowców, i na wołania o pokój. Po zgromadzeniu delegacya, złożona z reprezentantów komitetu miejscowego P. P. S. D. i organizacyi kobiet, z posłami tow. Daszyńskim i Markiem na czele udała się do namiestnika, aby przedstawić życzenia klasy pracującej. Tłumy zebranych odprowadziły deputacyę do gmachu namiestnictwa. Po rozmowie z namiestnikiem, który bardzo życzliwie przyjął przedłożone żądania, tow. Daszyński zdał oczekującym tłumom sprawozdanie.

Wobec braku miejsca dopiero jutro podamy szczegółowe sprawozdanie i rezolucye.

„N. Reforma“ prostuje swoją „nieścisłość“. „N. Reforma“ doniosła była swego czasu, iż prałat Chełmicki podczas wizytacyi Benjaminowa oświadczył internowanym oficerom, iż „nie obiecuje im powrotu do wojska polskiego“.

Ze względu na stanowisko ks. Chełmickiego przy Radzie Regencyjnej słowa te mogły uchodzić za odbicie opinii Rady Regencyjnej.

Obecnie „N. Reforma“ prostuje, iż odnośne zdanie miało brzmieć, iż „sprawa ich powrotu do wojska polskiego łączy się z całokształtem załatwienia sprawy tworzenia armii polskiej“.

Ta druga wersya nie jest wprawdzie, kategorycznem upewnieniem, ale nie ma zgoła charakteru, odbierającego owym oficerom nadzieję na powrót do wojska.

Dziwny jest ten „traf“, że w „N. Reformie“ lęgną się zawsze szpetne „nieścisłości!“

Tylko, że dzisiaj w przeciwieństwie do epoki T. Rady Stanu jest to rzeczą mniej bezpieczną, bo można się narazić na stanowcze zaprzeczenie, o ile nie uprzedzi się tego... samocofnięciem.

Jeden z podoficerów legionowych, których sprawę w sądzie polowym w Przemyślu umorzono, sierżant 6 pp. Kazimierz Kierkowski, nie został odesłany do armii austryackiej, gdyż udowodnił, iż jest Królewiakiem i na tej podstawie wniósł o odesłanie go do Szczypiorna.

Kierkowskiego wysłano pod eskortą z **Przemyśla do Warszawy.**

Tow. Władysław Neuman, członek Biura Prasowego w Bernie, bawi w Krakowie.

Kraków bez chleba i mąki. Na energiczne starania w drodze telegraficznej prezydyum miasta nadeszła dzisiaj z Woj. Zakł. obrotu zbożem w Wiedniu telegraficzna wiadomość, że na pokrycie zapotrzebowania Krakowa mąkę potrzebną dostarczyć ma Filia wojenego Zakładu obrotu zbożem w Krakowie, że zatem o interwencyę w tej sprawe odnieść się należy do Namiestnictwa, przydział zaś mąki bezpośrednio przez Zakład centralny w Wiedniu z powodu zupełnego braku mąk jest **wykluczony.**

Ponieważ Zakład filialny w Krakowie pomimo interwencyi w Namiestnictwie mąki **nie dostarczył,** przeto **mieszkańcy miasta pozbawieni będą mąki już od poniedziałku, 26 b. m., a chleba od wtorku, 27 b. m.**

A więc klęska chlebowa w Krakowie trwa dalej. Nieudolność czynników odpowiedzialnych przechodzi wszelkie wyobrażenie.

Pełna racya cukru dla dzieci. Magistrat ogłasza: Z dniem 1 grudnia 1917 przywrócona zostaje pełna racya cukru dla dzieci w wieku do sześciu lat, tj. do ukończonego piątego roku życia. W tym celu winny osoby, które mają na swem utrzymaniu dzieci w powyższym wieku, przedłożyć za pośrednictwem właścicieli, wzgl. administratorów realności w odnośnych Biurach okręg. dla kart chlebowych metryki chrztu, względnie urodzin ewentualnie wyciągi z tychże. Biura okręgowe wciągną te daty do swoich arkuszy ewidencyjnych i będą odtąd uprawnionym osobom wydawały stale karty pełne wraz z kartami obciętemi.

Wieczór autorski S. Turskiego zgromadził w sobotę, w sali „Sokoła“ bardzo liczną publiczność. Sympatyczny artysta charakterystycznie za każdym razem ukostyumowany, wygłosił szereg monologów, w których w tonie humorystyczno satyrycznym kreślił aktualne stosunki z doli i niedoli życia żołnierskiego. O talencie autora i wykonawcy świadczył stały nastrój ożywionej wesołości wśród publiczności, która hucznymi oklaskami nagradzała każdą poszczególną produkcyę.

Sprostowanie. Pożegnanie oficerów Legionowych. W nr. 230 z dn. 6.X b. r. umieściliśmy notatkę pod powyższym tytułem, w której zaznaczyliśmy, że oficerom legionowym z Legionów zwolnionym, a w szczególności wówczas żegnanym, por. art. Durskiemu i por. Rueckemanowi zabroniła komenda uzupełniająca wojskowa oficerskich odznaczeń wojskowych (Allerhoechste Auszeichnungen), albowiem są szeregowcami! Na żądanie c. k. komendy obrony uzupełniającej w Krakowie prostujemy tę notatkę, a mianowicie oficerom tym nie zabroniła komenda noszenia tych, za waleczność wobec nieprzyjaciela uzyskanych najwyższych odznaczeń, lecz zabroniła im tylko noszenia odznak oficerskich (Offiziersdistinktionen).

„Wiadomości wojenne“, miesięcznik, mający na celu podawanie wszelkich urzędowych informacyi i ważniejszych wiadomości, odnoszących się do spraw jeńców, rozpoczął wychodzić we Lwowie. Adres wydawnictwa: Lwów, ul. Piekarska l. 1a.

Lata wojenne dla służby rządowej. Jak słychać, służbie rządowej wszystkich kategoryi administracyjnych ma być liczony każdy rok wojenny przebyty w służbie czynnej za 18 miesięcy. Podobne zarządzenie mają obowiązywać także i na Węgrzech.

Zniżenie kursu rubla w okupacyi austr. Według doniesienia general-gubernatorstwa lubelskiego kurs rubla dla austro-węgierskiego obszaru okupacyjnego został zniżony na 2 K 10 hal.

D'Annunzio nie dostał się do niewoli. „Corriere del Ticino“ dementuje pogłoskę paryskiego „Figaro“, według której miał się d'Annunzio dostać do niewoli i stwierdza, że słynny pisarz włoski jest wolny i cieszy się zdrowiem.

Stanowisko nasze w delegacyach.

Napisał poseł dr Herman Diamand.

Od czasu wojny właściwy dla polityki zewnętrznej austryackiej czynnik konstytucyjny — delegacye austro-węgierskie po raz pierwszy z początkiem grudnia zbiorą się w Wiedniu. Główny przedmiot obrad stanowić będą pokojowe plany monarchii, a zatem na pierwszem miejscu sprawa polska.

Przygrywkę oczekiwanych debat mieliśmy w parlamencie w dyskusyi nad zapytaniami, odnoszącemi się do ogłoszenia berlińskiego „Lokal Anzeigera", organu przemysłu wojennego niemieckiego o układach, zawartych między Austryą a Niemcami, ustalających złączenie Galicyi z Królestwem Polskiem w niepodległe państwo polskie pod rządami Karola, cesarza austryackiego jako króla polskiego i tem samem łączących Polskę z Austro-Węgrami wspólnym monarchą — unią personalną.

Debata parlamentarna jasno wykazała stanowisko narodów austryackich i ich stronnictw do sprawy polskiej. Wobec oczekiwanych debat delegacyj przypatrzenie się temu stanowisku nie będzie od rzeczy.

„Lokal Anzeiger" pospieszył z ogłoszeniem kończących się układów rządów centralnych z widocznym celem, by pobudzić wszystkie siły przeciwne temu układowi w Niemczech: wszechniemców, junkrów, konserwatystów, słowem całą politykę zaborczą, — w Austryi kapitał przemysłowy, widzący w Galicyi wyzwalającą się kolonię i wszystkie te narody, z których nteresami uwolnienie Galicyi nie da się pogodzić. Debata w parlamencie austryackim okazała, że „Lokal Anzeiger" cel swój osiągnął w zupełności. Najstanowczej sprzeciwiły się desaneksyi Galicyi stronnictwa słowańskie. Polacy stanowili dla nich w Austryi czynnik, chroniący ich przeciw przewadze Niemców, mimo że polityka polska nigdy w narodach słowiańskich w Austryi poparcia nie miała — widzą więc w uwolnieniu Galicyi zamach na swoje interesy.

W pierwszym rzędzie Rusini zwracają się do rządu z żądaniem, ażeby oderwaniu Galicyi od Austryi przeszkodził wszystkiemi siłami przemocy, obrzucają obelgami rząd i Polaków i podczas gdy politycy rosyjscy (Tugan Baranowski) stwierdzają, że jedynie swobodzie narodowej, kulturalnej i politycznej Rusinów w Galicyi zawdzięczyć należy, że rusyfikacya Ukrainy okazała się niewykonalną i że dzięki Galicyi powstać może państwo ukraińskie, mowca rusiński Petrusiewicz płomienne wnosi oskarżenie przeciwko Polakom, że oni w Galicyi stłumili życie narodowe i kulturalne Rusinów.

Związek połudn. słowiański nazywa powstanie państwa polskiego i desaneksyę Galicyi nowym podziałem Polski, który nie odpowiada nawet dążnościom złączenia wszystkich przez Polaków zamieszkałych ziem, tak jakoby złączenie to nie było szczytem marzeń, a już złączenie Galicyi z Królestwem nie było znacznem naprawieniem gwałtu podziału.

Czesi usiłują narzucić nam zależność należenia Galicyi do państwa polskiego od ziszczenia się prawno-państwowych czeskich marzeń i o ile te urzeczywistnić by się nie dały, nie dopuszczą do wyzwolenia Galicyi. Oni jako państwo mogą pozostać jako część składowa monarchii Austro-Węgierskiej, — państwo połudn.-słowiańskie będzie wolnem państwem w Austryi, mimo że Banat pozostanie węgierskim, jeno Polska, o ile od nich zależy, albo osiągnie — co w dzisiejszych warunkach jest niewykonalnem — szczyt swoich marzeń lub też pozostanie rozdartą nadal na trzy części. Wolność Polski nie jest zależną od woli narodu polskiego, od pomyślnego układu stworzonego przebiegiem wojny, lecz jedynie od interesów chwilowych Czechów, Słoweńców, Kroatów czy Rusinów, lub przemysłu czesko-niemieckiego.

Podczas gdy tajna dyplomacya austro-węgierska, gdy rząd austryacki, gdy korona wyciągają konsekwencye wojny wobec narodu polskiego, gdy polityka austryacka usiłuje zniewolić Niemcy do zgody na powstanie państwa polskiego, obejmującego dwa zabory, politycy parlamentarni w Austryi nie chcą dopuścić do zwolnienia Galicyi od więzów i zgodnie z tem żądają, by oddzielenie Galicyi od Austryi zależnem było od zgody parlamentu, parlamentu, który już w swej przeważającej większości oświadczył, że Galicyi odłączyć od Austryi nie pozwoli. Prócz Polaków wszyscy — ba! nawet socyaliści czescy i niemieccy.

Konstytucyjnie potrzeba dla zwolnienia Galicyi większości dwóch trzecich parlamentu austryackiego i takiej samej większości Izby panów.

Wprawdzie stanowienie o sobie jest niezaprzeczonem świętem prawem każdego narodu, wprawdzie o to prawo toczy się straszna wojna światowa, ale o ile rozchodzi się o desaneksyę Galicyi, o wolność przeważającej części narodu polskiego, o jego byt niepodległy, wtedy to stanowienie o sobie zależy od interesów narodów innych, od interesów politycznych ba, nawet gospodarczych, od większości dwóch trzecich rady państwa austryackiej.

Czyż nie narzuca się z bezwzględną koniecznością myśl, że wzniosłe hasła nie tylko u narodów i klas panujących, ale też u klas i narodów uciemiężonych są jeno dogodnymi środkami w walce o swoje interesy narodowe, o panowanie swego narodu?

Anglicy walczą o swobodę małych uciemiężonych narodów, a dążności Irlandczyków do własnej, niepodległej państwowości zatapiają we krwi; Amerykanie, dla których rozkwitu cała rasa ludzka została zmiecioną z powierzchni ziemi, wydają miliardy, gotują milionowe wojska, by wyzwolić Czechów, Serbów... Tak silni i potężni, jak i ci, dla których wyzwolenia nieprzebrane ofiary świat ponosi, prawa drugich uznają tylko o tyle, o ile ich własnym dążnościom nie stoją w drodze.

Naród polski z największą przezornością przyjrzeć się musi wszystkim tym wzniosłym hasłom, pod niebiosa wynoszonym ideałom, zbadać musi jak one działają, nie jako zasady górne, ale czynniki, stosowane w życiu rzeczywistem do nas, jak one wpływają na naszą swobodę, na naszą niepodległość — na nasze prawo stanowienia o sobie.

Najbardziej zajmuje nas stanowisko socyalistów niemieckich w Austryi. Wszak wpływ i znaczenie stronnictw socyalistycznych w Europie doszło do potężnego, w niektórych krajach decydującego znaczenia. I w Austryi zachowanie się socyalistów wobec planów rządowych stanowi czynnik bardzo realny, mogący wpłynąć na ostateczną decyzyę. Nadto dla nas jako socyalistów zasadniczo polityka innych partyj socyalistycznych doniosłą ma wagę, a socyaliści niemieccy w Austryi jako silna organizacya socyalistyczna w nienarodowem państwie, najłatwiej zachować mogą stanowisko zasadnicze. Teoretycznie sprawa polska w nich znaleźć powinna przyjaciół nie krępowanych sprzecznymi naszymi interesami. Mimo to powiedzieć trzeba, że największą szkodę desaneksyi Galicyi wyrządziło oświadczenie socyalistów niemieckich; oświadczenie złożone przez p. Seitza było największym sukcesem „Lokal Anzeigera". Pragniemy to wykazać zupełnie spokojnie bez wszelkiej animozyi, nie zapominając o ćwierci wieku wspólnych dążeń i wspólnych walk.

Socyaliści niemieccy życzą nam wszystkiego, czego naród polski życzyć sobie może, chociaż z życzeń ich nie wynika zupełne jasno, o ile tyczą się one zaboru pruskiego, ale dajmy na to, że i pod tym względem są one zgodne z ideałami Polaków, życzenia jednak nigdy nie są krępowane rzeczywistością, dlatego też życzyć można sobie rzeczy najbardziej sprzecznych i niewykonalnych i nie o życzenia w polityce się rozchodzi, lecz jedynie o konsekwencye realne, wyciągnięte ze zbiegu faktów.

W układach państw centralnych, tyczących się Polski, widzą socyaliści niemieccy groźbę przedłużenia wojny, a nie widzą jej w uporczywem trwaniu nie oddania Francuzom bodaj części francuskiej Lotaryngii. Wydaje nam się, że cele wojenne państw zachodnich nie przeważają na wschodnim terenie wojennym, lecz na zachodnim. Jeżeli prawdą jest, że układy państw centralnych sprzeciwiają się interesom państwa niemieckiego i groźne są dla przyjaźni austro-niemieckiej, jak twierdzą socyaliści niemieccy, to nie może być prawdą, ażeby w tym układzie ententa widziała powód do przedłużenia wojny. Wedle sprawozdań wracających z Rosyi politycy rosyjscy oświadczają, że bez zastrzeżeń są desinteresowani w sprawie polskiej.

Socyaliści niemieccy biorą nas w obronę wobec narzuconego nam monarchicznego ustroju państwowego i nie biorą pod uwagę, że ostatecznie naszą rzeczą by było dbać o to.

Dla nas w obecnej chwili, jeżeli nie jedyną, to najważniejszą jest sprawa powstania Polski niepodległej i nasza do niej przynależność. Wszystkie inne sprawy schodzą na plan drugi. Istota rządów zależna jest od narodu samego, od układu sił jego wewnętrznych i nie o to się rozchodzi, czy Polska monarchią będzie, czy republiką, jeno o to, jaki w tej monarchii czy republice będzie układ sił klas społeczeństwa polskiego. Wszak nikt inny, jak właśnie teoretycy socyalistyczni wykazywali, że nie o formę rządu, lecz o jego istotę socyalistom rozchodzić się może.

Dlaczegoż Anglia i Czarnogóra, Włochy i Serbia, Rumunia i Belgia nie doznają tej samej czułej opieki i mimo że w większości królowie ich są na dłuższym urlopie, bardzo wpływowi socyaliści antantowi nie proklamują tam republik?

Bardzo drażliwą kwestyę podnoszą socyaliści niemieccy mówiąc, że układy państw centralnych poddają Ukraińców panowaniu Polaków. Socyaliści niemieccy w Austryi najintenzywniej oddawali się studyom sprawy narodowościowej i im lepiej niż każdemu innemu wiadomem być powinno, że niepodobna pociągnąć granic terytoryalnych narodowych, by odłamki jednego narodu nie dostały się pod panowanie narodu drugiego. Wiadomem być powinno, że w Galicyi wschodniej 40 procent ludności przyznaje się do polskości, że wszystkie większe miasta są polskie i że powiaty najbardziej na wschód wysunięte mają większość polską. Nie można więc Galicyi podzielić na polską i ruską i krzywdą nie byłoby mniejszą, gdyby polskie miasta i polska ludność wschodniej Galicyi miała przypaść Ukrainie. Gdy w komisyi budżetowej Rusini opadli Diamanda krzycząc i grożąc mu kułakami, dostało się także socyalistom niemieckim; wtedy ich przywódca zwrócił się do Rusinów ze znamiennem wypowiedzeniem: niechaj Rusini będą spokojni — z nas będą zadowoleni. Czyż Polacy nie mają prawa liczenia na bezstronność i objektywność socyalistów niemieckich.

Luźna bardzo wspólność, wytworzona unią personalną, wydaje się socyalistom niemieckim nieznośnym ciężarem tak w polityce zewnętrznej jak niemniej handlowej Austryi. Związek państw Europy należy do ideałów demokracyi europejskiej, połączone Stany Europy czy państwa Europy mają przecież tworzyć najsilniejszą gwarancyę pokoju. Gdyby prawdą było, że łączniki pomiędzy Polską, Austryą a Węgrami musiały koniecznie przynosić nie dające się znieść szkody jednym lub drugim, to w takim razie Europa byłaby skazaną na wieczne nigdy nie kończące się wojny.

W ostateczności godzi się deklaracya socyalistów niemieckich na odstąpienie polskich terytoryów Galicyi Polsce, co z mieszanymi terytoryami — o tem deklaracya milczy, — ale to pod dwoma warunkami: po pierwsze na podstawie układu między Polską a Austryą, przyczem interesy gospodarcze Austryi muszą być warowane, a po drugie że układ ten musiałby znaleźć zatwierdzenie parlamentu austryackiego i polskiego. Otóż państwo austryackie jest i parlament austryacki istnieje i jego ogromna większość oświadczyła, że Galicyi nie należy wypuścić z czułych swych ramion, a państwa polskiego jeszcze niema, parlamentu polskiego jeszcze niema, przypuszczalnie na kongresie pokojowym państwo polskie może reprezentowanem jeszcze nie będzie, więc powstanie Polski zależnem ma być nie od woli Polaków, lecz od formalnych jej objawów, których to form dzisiaj dokonać nie można. Stanowienie o sobie Polacy w Galicyi wedle żądań socyalistów niemieckich uzyskać mogą jedynie za zgodą parlamentu austryackiego i po zapewnieniu Austryi jej interesów gospodarczych. Polacy w Austryi mają swoją reprezentacyę parlamentarną, a ta jednomyślnie zgodziła się na zasadę odłączenia Galicyi od Austryi i przyłączenia do państwa polskiego. Koło Polskie wykonało w ten sposób imieniem Polaków w Galicyi prawo stanowienia o sobie, prawda jednostronnie, bez zgody Kroatów i Niemców, Serbów i Rusinów, Słoweńców i Włochów, Rumunów i t. d.... i bez zapewnienia Austryi i jej interesów gospodarczych.

Powodem walki socyalistów niemieckich przeciw desaneksyi Galicyi jest także gniew na hr. Czernina, który się ważył wchodzić w układy nie zapytawszy się parlamentu austryackiego. Najbardziej niemiłą jest ta samowola hr. Czernina Polakom, wszak najbardziej nas te układy obchodzą, ale my przywykliśmy do tego, że dotychczas nikt w Austryi poważnych usiłowań nie czynił, ażeby parlamentowi zapewnić wpływ na dyplomacyę. Gdy hr. Czernin toczył układy z Niemcami o mające się ogłosić warunki pokojowe, nikt mu tego prawa nie zaprzeczył. Zasięgał wtedy hr. Czernin i rady socyalistów niemieckich i nikt mu tej rady nie odmawiał w odwet za pomijanie parlamentu, ale teraz gdy parlament austryacki niezbity dał dowód, że nie dorósł zadaniu wyzwolenia bodaj jednego narodu, gdy chce ustanowić solidarność podległości mimo najodmienniejszych warunków, gdy bieg wojny przynosi Galicyi wolność i przynależność do państwa polskiego, wtedy dyplomacya, wykonawczyni wyniku wojny, winna się zwrócić do parlamentu istniejącego austryackiego i nieistniejącego jeszcze polskego i póki ich placet nie osiągnie, nie czynić przygotowań do żadnych układów.

Desaneksya Galicyi najważniejszym jest z dotychczas wiadomych wyników wojny. Im wcześniej ona stanie się faktem dokonanym, tem większa pewność — że dalszy bieg wojny tego wyniku nas nie pozbawi.

Skoro ogólne ogłoszenie treści układów państw centralnych zjednoczyło wszystko, czego interes sprzeczny jest z desaneksyą Galicyi, zadaniem polityków polskich jest głośno i możliwie dobitnie wobec całej Europy wypowiedzieć, że oni na nią się godzą, że każdy krok w tym kierunku spotka się z ich najgorętszem poparciem, że przyjaciół swoich od wrogów rozróżniać będą stanowiskiem do desaneksyi Galicyi.

Delegacye austryackie stanowią teren najwłaściwszy dla wypowiedzenia się parlamentarnego przedstawicielstwa narodu polskiego w Galicyi, jak

w tej mierze o sobie stanowić zamierza, a zachowanie się stronnictw innych — problemem, czy hasło stanowienia narodów o sobie jest dla nich poważnym wyrazem uznania prawa drugich, czy tylko pozornem ustępstwem dla myśli, zdobywającej sobie świat cywilizowany, płaszczykiem dla zakrycia swych własnych imperyalistycznych dążeń, tak tyką złodzieja, wołającego dla zmylenia pościgu naj głośniej: łapajcie złodzieja!

Oświadczenia premiera Kucharzewskiego.

„Frankfurter Zeitung“ podała rozmowę z prezydentem ministrów, Kucharzewskim, w której to rozmowie podkreślił on 3 tezy, że: jest **stanowczo za polityką aktywną, jakkolwiek nie podziela wszystkich metod dotychczasowego polskiego aktywizmu;** jest za jak najszybszem utworzeniem armii narodowej z poboru, znajdując się na tym punkcie w zgodzie z Radą Regencyjną i że jest stanowczo przeciwny wszelkim próbom polityki emigracyjnej...

Te 3 punkty są, właściwie, bardziej silnie splecione wzajem.

W spuściźnie po T. Radzie Stanu zastały Rada Regencyjna i premier sprawę wojskową nie posuniętą, lecz cofniętą i tragicznie zamąconą. W Królestwie widnieją dwa wielkie obozy jeńców, poza Królestwem — w Galicyi znajduje się korpus posiłkowy; znaczne zaś odłamy Legionu rozproszone w różnych formacyach armii austryackiej... Wszystko to są skutki forsowania przez dogorywającą Radę Stanu jej roty przysięgi.

Dzisiaj już zarys państwowości polskiej ma linie wyrazistsze i poprostu **na taki z uporem podtrzymywany złośliwy błąd nie byłoby miejsca.**

Rada Regencyjna, powołana do reprezentowania państwowej udzielności Polski, mogłaby przysięgę, należną ojczyźnie i jej widomemu symbolowi naczelnej władzy, przyjąć we własne ręce, a nie tę najistotniejszą część roty przenosić na... nieistniejący fantom królewski. Ona też w powyższym swoim charakterze odpowiada za układ stosunków wobec mocarstw, które wydały patenty z 5 listopada i 12 września i deklarowała to w swem piśmie odręcznem do obu cesarzy: odpadałoby też tem samem wkładanie na barki wojska **zgoła mu obcych zobowiązań politycznych:** zobowiązania należą do rządu, a do wojska jeno posłuch rządowi.

Przypuszczamy, że p. Kucharzewski, dotykając przelotnie metod, których nie podziela, miał na myśli całą ową jątrzącą robotę, która pod firmą gorliwości aktywnej — wpadała z nietaktu w nietakt, nie cofała się wkońcu nawet przed denuncyacyami, a wywoływała w konkluzyi skutki — opłakane.

I te skutki, które w kwestyi wojskowej tu naszkicowaliśmy, musi Rada Regencyjna i premier przedewszystkiem zgładzić.

Musi przeprowadzić szybko akcyę równoległą do działań Koła polskiego w Wiedniu: nie tylko dlatego, że ze strony lewicy, jako warunek naczelny jej współdziałania politycznego brzmi uwolnienie Piłsudskiego i Sosnkowskiego, opróżnienie obozów internowanych i t. d., ale i dlatego, że nowy rząd nie może na siebie przejmować stanu, wywołanego zarządzeniami nie swymi, które były improwizacyą ginącego, przejściowego ciała.

Stopień autorytetu, jaki w kraju oraz u mocarstw centralnych zdobędzie nowy rząd pod egidą Rady Regencyjnej, w znacznym stopniu ułatwić może i **rozwiązanie sprawy wojskowej w kraju i przytłumienie politycznych imprez emigracyi.**

Z wywiadu „Frankf. Ztg.“ z p. Kucharzewskim podkreślamy jeszcze jeden ustęp.

Nawiązując do Rosyi, p. K. oświadczył, że Polska, która posiadała ongi najbardziej wolnościowe urządzenia w Europie, nie ma potrzeby szukania wzorów w dzisiejszej Rosyi. — „W Niemczech — mówił — jak słychać, uczynił pewne wrażenie projekt konstytucyi dla Polski prof. Cybichowskiego. Omawiać tu szczegóły byłoby sprawą przedwczesną. Projekt ów musi być naprzód przyjęty przez Radę Stanu, a nowa Rada Stanu wszakże nie została jeszcze utworzoną. Na podstawie przyjętej przez Radę Stanu ordynacyi wyborczej **musi zostać zwołany sejm i dopiero on wypowie ostatnie słowo o naszej konstytucyi.** Mogę jednak już dziś powiedzieć, że podstawą tej konstytucyi będzie rzeczywisty demokratyzm, a mianowicie **powszechne, równe, bezpośrednie, tajne i proporcyonalne wybory**“.

W dziedzinie działania polityki premier wyraził nadzieję uzyskania szerszych kompetencyi: społeczeństwo polskie niemile odczuło, że rokowania w sprawie polskiej odbyły się bez Polaków. Teraz, gdy tworzy się rząd polski, jesteśmy przekonani — podkreślił — że sprawy te omawiane będą z kierownikami kraju i że ich opinia będzie braną w rachubę.

„Wszyscy — mówił — **mamy zrozumienie dla znaczenia Galicyi, serce nasze uderza też dla Wilna,** które jest miastem nawskroś polskiem“.

Kwestyi szerszej polityki dotknął p. Kucharzewski i przy sprawie emigracyjnej, wywodząc konieczność potworzenia już obecnie polskich placówek dyplomatycznych, któreby oddziaływały zarówno na emigrantów, jak i na opinię polityczną zagranicą.

Korespondent „Frankf. Ztg.“ zapytywał jeszcze specyalnie o stanowisko premiera w sprawie żydowskiej. P. Kucharzewski powołał się na to, że był kontrkandydatem zdeklarowanego antysemity (Dmowskiego); mimo to jednak i mimo jego oświadczeń, nacyonalizm żydowski uznał go był za przeciwnika.

„Jako przeciwnik wszelkiego nacyonalizmu nie mogłem być zwolennikiem specyalnie nacyonalizmu żydowskiego — konkludował p. Kucharzewski, dodając, że Polska pójdzie w kwestyi żydowskiej śladem najliberalniejszych tradycyi z doby swego rozkwitu.

Tow. dr Kaz. Krzysztoń.

Znowu śmierć wyrwała z pośród naszego grona towarzysza zasłużonego i kochanego, ofiarę wojny...

Tow. dr Kazimierz Krzysztoń, członek Komitetu Wykonawczego Polskiej Partyi Socyal-Demokratycznej, lekarz miejskiej Kasy Chorych, pierwszy asystent szkoły położnych, zmarł w Krakowie w niedzielę 25 listopada o godz. 3 i pół popołudniu, przeżywszy lat 34.

Tow. Krzysztoń już jako akademik zaczął brać udział w ruchu socyalistycznym. Obdarzony był bystrą inteligencyą i mocnym charakterem, jakoteż powierzchownością piękną, miłą, pociągającą. Głos niezwykle dźwięczny, metaliczny i wymowa płynna a ognista, czyniły zeń bardzo dobrego mówcę, pełnego temperamentu. W latach uniwersyteckich zaznaczył się on wybitnie w postępowym ruchu akademickim, przemawiając i niejednokrotnie przewodnicząc na wiecach młodzieży. W ruchu robotniczym położył pierwsze zasługi w r. 1905 podczas rewolucyi w zaborze rosyjskim; mianowicie oddał wówczas swe siły i zdolności w usługi P. P. S., która go wysłała do zagłębia dąbrowskiego, gdzie przemawiał na niezliczonych wiecach. Po upadku rewolucyi powróciwszy do Krakowa gorliwie oddał się pracy w miejscowym komitecie P. P. S. D., którego został sekretarzem. Na tem stanowisku okazał się wybornym organizatorem. Żywą działalność rozwinął przy pierwszych powszechnych wyborach do parlamentu w r. 1907, pracując głównie w okręgu Wesoła. W następnym roku on to zorganizował gospodarczą stronę kongresu partyjnego, który się odbył w Krakowie w starym teatrze. Na tymże kongresie wybrany został do Komitetu Wykonawczego P. P. S. D., w którym objął stanowisko sekretarza.

Jako sekretarz partyjny w latach od 1908 do 1913 r. okazał w całej pełni swoje zdolności organizatorskie. Pedantycznie sumienny i systematyczny, wielki formalista, wprowadził on organizacyę polityczną partyi na nowe tory, usiłując jej nadać ścisłość takąsamą, jaką ma np. niemiecka organizacya partyjna; przeprowadzał system podatku partyjnego bardzo skrupulatnie i dążył do jak najsprawniejszego funkcyonowania organizmu partyjnego. Przy wyborach w r. 1911 przeprowadził wprost wzorowo organizacyę wyborczą Grzegórzek. Po kongresie krakowskim w r. 1913 nie przyjął ponownie stanowiska sekretarza partyjnego ze względu na pogorszony stan zdrowia, ale członkiem Komitetu Wykonawczego nadal pozostał. Był przedstawicielem naszej partyi w zarządzie Polskiego Skarbu Wojskowego.

Mimo działalności partyjnej, nie opóźnił się z egzaminami, zdał doktorat i został asystentem prof. Dobrowolskiego w szkole położnych, który w czasie choroby profesora i po śmierci tegoż samodzielnie prowadził.

Był również lekarzem miejskiej Kasy Chorych w Krakowie.

W pierwszym roku mobilizacyi, jako rezerwowy lekarz wojskowy poszedł na wojnę, z której po dłuższym czasie powrócił z signum laudis i zupełnie steranem zdrowiem. Superarbitrowany i zwolniony z wojska, nie powrócił już do zdrowia. Gdy mu się po dłuższym czasie nieco polepszyło, podjął na nowo swe obowiązki w Kasie Chorych i w szkole położnych, a także zaczął brać żywszy udział w życiu partyjnem. Przemawiał jeszcze na ostatniem krakowskiem poufnem zgromadzeniu partyjnem. Ale polepszenie zdrowia było zwodnicze; organizm podkopany trudami wojennymi już się nie dał wyleczyć. Zgasł nagle na krwotok mózgowy, w kwiecie wieku, pozostawiając młodą żonę, którą kochał nad życie.

Na gronie jego bliższych przyjaciół, zarówno jak w szerszych kołach towarzyszów partyjnych, zgon jego wywarł niewypowiedzianie bolesne wrażenie. Jako człowiek o pięknym charakterze, jako zasłużony towarzysz partyjny, jako serdeczny przyjaciel — pozostawił po sobie głęboki żal i trwałą pamięć. **E. H.**

* * *

Pogrzeb odbędzie się we wtorek 27 b. m. o godz. 3 popołudniu z domu przy ul. Kołłątaja 5.

Czwarty dzień bitwy pod Cambrai.

Berlin, 26 listopada.

Urzędowo donoszą 25 listopada:

Zachodni teren wojny:

Front wojsk ks. Ruprechta: **We Flandryi walka działowa popołudniu między lasem Houthoulst a Zaandwoorde dosięgła wielkiej siły. Natarcia Anglików na gościńcu Ypern—Menin nie udały się. Na polu bitwy na południowy-zachód od Cambrai rozgrywały się walki gwałtowne, ale miejscowo ograniczone. Przeciw Inchy Anglicy wprowadzili w bój wielkie siły do nowych ataków. Uszeregowane w czterech rzędach gęste fale piechoty na próżno szły do szturmu. Straty ich były nadzwyczajnie ciężkie. Wojska nasze w przeciwnatarciu zyskały kilkaset metrów w terenie. Po gwałtownej działalności ogniowej nieprzyjaciel atakował tam wieczorem, oraz pod lasem Bourlon. Pod osłoną mgły dotarł on do wsi Bourlon. Strzelcy gwardyi w kontrataku po zaciętych walkach na białą broń odparli nieprzyjaciela z powrotem do jego stanowisk początkowych, gdy tymczasem pomorscy grenadyerzy na skraju lasu złamali wszelkie szturmy nieprzyjaciela. Po nieudaniu się rannego ataku na Banteux nastąpiły tam popołudniu tylko słabsze natarcia częściowe.**

Front niemieckiego następcy tronu: **Czynność była na całym froncie znaczną. Oddziały wywiadowcze wyczuwały ku naszym liniom. Walka działowa i minowa była silniejszą szczególnie na północny-wschód od Craonne, w kilku odcinkach w Szampanii i na wschodnim brzegu Mozy. Nasze podjazdy z udałej wyprawy na zachód od Beaumont przywiodły wielu jeńców.**

Grupa wojsk ks. Albrechta: **Na wschód od St. Mihiel silniejszy ogień działowy i minowy. W lesie Apremont i Ammersweiler odparto silniejsze natarcia francuskiej piechoty.**

Wschodni i macedoński teren wojny

Nie wydarzyło się nic ważnego.

Włoski teren wojny:

Ataki włoskie po obu stronach doliny Brenty i na Monte Portica złamano przed naszemi liniami.

Pierwszy generalny kwatermistrz: **Ludendorff.**

Junkrzy przeciw cesarzowi Wilhelmowi.

Zawieszenie „Deutsche Zeitung“, berlińskiego organu wszechniemieckich aneksyonistów, zostało dokonane przez niemiecką naczelną komendę armii — jak donosi wiedeński „Abend“, — z powodu artykułu wstępnego księcia Salm-Horstmar, członka pruskiej Izby panów. W artykule tym wzywał autor, żeby książęta panujący Rzeszy Niemieckiej osobiście wywarli wpływ na cesarza Wilhelma w duchu aneksyonistycznym. Artykuł ten zawierał między innemi następujące zdania: „Jeżeli się twierdzi, słusznie czy niesłusznie, że droga ustna nie ma widoków, bo cesarz nie wysłuchuje książąt Rzeszy, lecz sam oznacza temat rozmowy, to takie usprawiedliwienie już z tego prostego powodu nie ma racyi, że do takiego traktowania potrzebni są dwaj. Jeden, który tak traktuje, i ów drugi, który się tak traktować pozwala.“

Gdyby takie zdanie pojawiło się w socyalistycznem piśmie, tożby dopiero krzyczeli junkrzy, że to jest atak na prawa korony, ale oni sami uznają prawa korony tylko o tyle, o ile korona ich słucha, a gdy korona im się nie poddaje, to zawieszają na kołku cały swój respekt dla niej.

Zjednoczenie czeskich socyalnych demokratów z czeskimi narodowymi socyalistami.

„Pravo lidu“ ogłosiło bardzo ciekawe oświadczenie zarządu partyjnego czesko-słowiańskiej socyalnej demokracyi. Oświadczenie to wita myśl połączenia czeskiej socyalnej demokracyi z czeską partyą narodowo-socyalistyczną (t. j. z partyą Klofacza), pragnąc jednak, żeby połączenie to było trwałe, uważa za wskazane odroczyć je jeszcze, by je tem lepiej przygotować za pomocą współudziału obu partyi przez jakiś czas bez formalnego zjednoczenia, lecz na podstawie wspólnego programu, opierającego się na zasadach walki klas i międzynarodowej solidarności proletaryatu.

Z Królestwa Polskiego.

Rocznica Grottgerowska.

W roku bieżącym w grudniu dnia 13 upływa **pół roku** od dnia zgonu Artura Grottgera.

W Warszawie zawiązał się już komitet, złożony przedewszystkiem z malarzy, celem uczczenia jego pamięci.

W programie tego uczczenia projektowane jest wmurowanie tablicy pamiątkowej w gmachu Zachęty, wybicie medalu pamiątkowego, wydanie portretu Grottgera w akwaforcie, cykl odczytów, oraz wielki wieczór Grottgerowski w Filharmonii.

Otwarcie polskiego kollegium uniwersyteckiego w Kijowie.

Przed miesiącem odbyła się w Kijowie uroczystość inauguracyi wyższej uczelni polskiej — Kollegium naukowego.

Zagaił przedstawiciel Towarzystwa popierania polskiej kultury i nauki na Rusi, hr. Fr. Potocki.

Rektor dr Janowski wygłosił następnie wykład inauguracyjny „O oświacie polskiej na Rusi po rozbiorach“.

Przedstawiciel Ukraińskiego Sekretaryatu Generalnego spraw oświatowych p. Zajcew powitał polską uczelnię, podkreślił wpływ sławnego Liceum Krzemienieckiego na rozwój społeczeństwa ukraińskiego i zakończył po polsku temi słowy:

„Dziś kultura polska w wolnych warunkach ma możność rozwoju, życzę więc z całego serca, by Polskie Kollegium Uniwersyteckie rozwijało się i spełniało swe zadania, przyświecając jak gwiazda przewodnia, społeczeństwu polskiemu i wzbogacając skarbnicę kultury ogólno-polskiej.“

Po odpowiedzi na to przemówienie p. J. Bartoszewicza — wygłosił odczyt p. t. „Kijów i kultura polska“ prof. Talko-Hryncewicz.

Co słychać z rozszerzeniem masarni miejskiej?

Swego czasu uchwaliła Rada miejska na wniosek tow. **Daszyńskiego** rozszerzyć masarnię miejską i sprzedawać wędliny w sklepach miejskich.

Później komisya aprowizacyjna uchwaliła na wniosek tow. dra **Bobrowskiego** rozszerzyć masarnię miejską i założyć 2 sklepy do sprzedaży wędlin, jeden w Podgórzu, drugi w Krakowie, i na ten cel uchwaliła kredyt 10.000 K. Dotąd bowiem wędliny sprzedaje się tylko w sklepie przy placu Jabłonowskich i to tylko w poniedziałki, środy i soboty przed południem. Wskutek tego tworzy się ogromny ogon. Kto chce być pierwszy i dostać poszukiwaną dziś wędzonkę (8 K za 1 kg.!), ten przychodzi **w nocy.** Niektóre kobiety czekają tam, siedząc na pakach, **od g. 12 w nocy do 8 rano,** kiedy przywożą wędliny, kobiety przychodzą też dlatego wczas nad ranem (4—6 godz.), aby jak najprędzej wędliny dostać, gdyż we dnie muszą iść do roboty lub za innymi sprawunkami. Kto chce dziś coś dostać, musi godzinami chodzić od ogona do ogona.

Ze względu na nadchodzącą zimę należy kres położyć ogonkowi przy sklepie z wędlinami miejskiemi i bezwłocznie przystąpić do otwarcia kilku sklepów z wędlinami, względnie sprzedawać wędliny w sklepach miejskich.

Z powodu braku innych artykułów spożywczych należy ułatwić szerokim warstwom ludowym nabywanie wędlin i mięsa.

Dziś, gdy chodzi o uratowanie ludności wprost od śmierci głodowej interes masarzy musi zejść na plan ostatni. Masarnia miejska przez dostarczanie tanich i dobrych wędlin, a przedewszystkiem wędzonki, przychodzi ludności z wielką pomocą.

Brak tłuszczów jest dla niezamożnej ludności wprost katastrofą. Są rodziny zmobilizowanych robotników, które **od szeregu tygodni nie widziały za pełnie żadnej omasty!** Słoniny niema, a masło stało się dzięki niebywałym cenom artykułem zbytkownym. Toteż niektóre rodziny robotnicze maszczą ziemniaki **salcesonem** z braku słoniny!

Nie można dopuścić, by z braku tłuszczów wybuchła ślepota kurza lub puchlina wodna. Z powodu zimna ludność potrzebuje więcej tłuszczu do potraw.

Dlatego też apelujemy do prezydyum miasta, by jak najprędzej przeprowadziło rozszerzenie masarni miejskiej, sprzedaż wędlin w sklepach miejskich, oraz postarało się o przydzielenie odpowiedniego kontyngentu żywego towaru.

Z TEATRU.

„Powrót Odyssa“ Stanisława Wyspiańskiego.

Wrażenie, jakie na publiczność wywarł wystawiony w teatrze krakowskim „Powrót Odyssa“, było silne, choć oczywiście nie mógł tak podziałać na umysły, jak dramaty Wyspiańskiego o tematach narodowych. Zbyt odległy to świat, jego sprawy, jego wierzenia, jego sposób myślenia zanadto obce dzisiejszemu człowiekowi; potrzeba mieć dość gruntowne wykształcenie klasyczne, aby zrozumieć wszystkie momenty psychologiczne tego dramatu, tembardziej, że dramat, pisany niezwykle zwięźle, przyjmuje z góry u widza znajomość całego mnóstwa szczegółów.

Tytułową rolę dźwigał p. Sosnowski i odtworzył ją z wielką mocą i z całem zrozumieniem psychologii bohatera, wiodącego z klątwą losu. Znakomitym Telemachem był p. Węgierko. Z pośród zalotników wyróżnił się Antinoos w interpretacyi p. Zarskiego. Ponadto zwrócił na siebie uwagę p. Jarmiński charakterystycznem ujęciem roli korsarza tafijskiego. Największe wzruszenie wywołała scena spotkania się Odyssa z Telemachem, oraz scena walki wewnętrznej Odyssa na widok ojca. Reżyserya była staranna, tempo gry żywe.

Dekoracya drugiego aktu, przedstawiająca wnętrze domu Odyssa, była bardzo ładna i oryginalna. Co do dekoracyj aktów pierwszego i ostatniego wiele trzeba usprawiedliwić trudnościami wojennemi, mimo nich jednak w ostatnim akcie możeby się dało urządzić dekoracyę zgodniej ze scenaryuszem autora, bo tak, jak jest, uniemożliwia ona należyte zrozumienie chwiania się Odyssa pomiędzy morzem a lądem, t. j. popędem samobójczym, a popędem samozachowawczym. **Emil Haecker.**

Groźne położenie ludności w Nowym Sączu.

Stosunki aprowizacyjne. — Demonstracya.

Nowy Sącz, 20 listopada.

Brak ogromny artykułów żywności i drożyzna już teraz daje się odczuć; ziemniaki doszły do ceny od 50 do 60 K za 100 kg., kapusty prawie wcale w całym powiecie niema, zaś na targu, sprowadzona z okolic, dochodzi do cen lichwiarskich, bo do 120 K za 100 kg. Mieszkańcy nowosądeccy są skazani na wygłodzenie, brak cukru od miesiąca, chleb piekarze wydają na 8 m. kartek 1 bochenek na dni 14. Pozatem brak zupełny wszelkich tłuszczów, a także węgla i drzewa. Winę przypisać należy kierującym czynnikom, „ojcom miasta“, którzy syci, mając zaopatrzone magazyny prowiantowe, patrzą przez palce na lichwę żywnościową, uprawianą przez poszczególne jednostki, nad któremi niema prawie kontroli. Cukier bowiem, przeznaczony dla Nowego Sącza (17 wagonów), zaginął bez najmniejszego śladu. Zboże z powiatu do dnia dzisiejszego jeszcze nie zebrane i nie zmelte, przez co daje się odczuć straszny brak chleba dla biednej ludności, ziemniaków nie wolno z innego pawiatu sprowadzić, gdyż natychmiast zostają skonfiskowane. Brak opału z powodu trudności dostania węgla, zaś lasy okoliczne, ciągnące się od Nowego Sącza aż do Pienin, poza Szczawnicę, są własnością marszałka tegoż powiatu, hr. Stadnickiego i z nich korzystają inne powiaty, tylko nie Nowy Sącz. Przed miesiącem skonfiskowała żandarmerya na stacyi kolejowej w Grybowie jeden wagon słoniny, którą sprzedano po 6 K za 1 kg ludności w Grybowie, lecz nadawców dotąd nie wyśledzono, gdyż to panowie zamożni ,obywatele miasta N. Sącza, którzy obecnie pokupili sobie kamienice ponad 200.000 K, łaźnie parowe i t. p., a jeden z tych panów jest reklamowany przez gminę miasta N. Sącza od wojska dla zaprowiantowania ludności tutejszej w tłuszcze, tymczasem prowiantuje się kogo innego. My wiemy, że panom tym nie zależy na jednym wagonie słoniny, dlatego wolą się zaprzeć swej własności, aby ich ręka sprawiedliwości nie dosięgła. Ludność tutejsza, doprowadzona do rozpaczy panującymi stosunkami, urządziła **demonstracyę przeciw miarodajnym czynnikom** w dn. 8 i 9 b. m., domagając się chleba, a oburzenie dało się odczuć także i „Ojcu miasta“, burmistrzowi dr. Barbackiemu, pod którego okiem miasto nasze na obecną zimę tak zostało zaprowiantowane. Afisze, rozlepione po mieście, nie zaspokoją głodnych mieszkańców, ludność bowiem żąda żywności, podczas gdy poszczególne jednostki magazynują ją i wywożą z powiatu w celu robienia osobistego interesu.

KRONIKA.

Kraków, poniedziałek 26 listopada.

Katastrofa. W sobotę po południu, gdy już wszystkie stronice „Naprzodu“ niedzielnego były złożone, oświadczyli stereotyper, że z powodu braku dopływu gazu ołów się nie topi, więc nie można odlać płyt streotypowych, bez których niepodobna drukować na maszynie rotacyjnej. Ponieważ do maszyn do składania gaz dochodził jako tako, więc widocznem było, że jest jakieś miejscowe uszkodzenie stereotypii.

Telefonujemy tedy do gazowni. Stamtąd odpowiada ktoś, że nikogo niema, ani inżyniera, ani montera, że najwcześniej po godz. 6 przyjdzie monter...

Telefonujemy zatem do dyrektora gazowni. Odpowiada jakiś głos kobiecy:

— Ja jestem stróżka, ja nic wiem...

Tak funkcyonuje instytucya, zaopatrująca w gaz ćwierćmilionowe miasto!

Cóż było robić?... Cztery pierwsze strony numeru daliśmy na zwykłą, płaską, powolnie drukującą maszynę i ze znacznem spóźnieniem wydaliśmy bodaj część numeru w małej ilości egzemplarzy, które publiczność na mieście chciwie rozchwytała.

Dopiero późnym wieczorem zjawił się monter z gazowni i — w trzy minuty usunął zatkanie rury gazowej, które widocznie trwało od dość dawna, ale dopiero przy słabem ciśnieniu gazu dało się we znaki.

Dodrukowaliśmy więc dopiero w nocy resztę nakładu — już na rotacyjnej maszynie.

Gdyby gazownia przysłała była montera zaraz — uniknęlibyśmy szkody, którą nam wyrządziło liche, wprost niemożliwe prowadzenie gazowni.

Wysyłkę kalendarzy notesowych dla żołnierzy na adres poczty polowej uskuteczniamy **tylko za nadesłaniem z góry pieniędzy** po 2.20 K za egz., ale jako wysyłka zwykła na ryzyko zamawiającego, gdyż poczta polowa **nie przyjmuje wysyłek za zaliczką, ani rekomendacyjnych wysyłek** i wogóle nie bierze odpowiedzialności na doręczenie adresatowi, ani nie wydaje poświadczeń odbioru do wysyłki, a więc w razie zaginięcia przesyłki nie może być wydawnictwo poszkodowane.

Celem zaopatrzenia ludności w ziemniaki przed nastaniem mrozów, zarządziło Miejskie Biuro aprowizacyjne, aby w niedzielę, t. j. 25 b. m. wydawano ziemniaki w następujących składach: 1. W składzie na placu drzewnym. 2. Na placu Jabłonowskich. 3. Banku hipotecznego ul. Zacisze. 4. Krajowym, ul. Warszawska 19. 5. W Wapienniku m. w Podgórzu. 6. Przy stacyi kolej. Bonarka. 7. Grossa w Dz. XIX.

Wstrzymanie ruchu kilku pociągów na kolei północnej. Dyrekcya kolei północnej zawiadamia, że począwszy od wtorku 27 b. m. nie będą kursowały przez przeciąg czterech dni pociągi pospieszne Nr 1 i 2 na przestrzeni Kraków—Wiedeń. Na przestrzeni Bielsko—Żywiec dnia dzisiejszego nie będą kursowały pociągi osobowe Nr 1326, 1325, 1255.

Sprawozdanie kasowe Dep. opieki N. K. N. w Krakowie za czas od 1.VI do 31.X 1917 r. wykazuje w dochodach **362.357 K 46 h,** w wydatkach **355.919 K 44 h.**

Sprawozdanie kasowe Kom. Op. nad internowanymi i zwolnionymi legionistami za czas od 16.X do 15.II 1917 wykazuje **34.228 K 15 h** przychodu. Rozchód w tym czasie na zapomogi doraźne, pożyczki, koszta administracyi i druku wynosił **25.817 K 61 h,** pozostaje na rachunek bieżący 8.410 K 54 h.

O Litwie — dla Litwy. Chcąc wzbudzić większe zainteresowanie sprawami tak ciężko dziś doświadczonej Litwy, Komitet Litewski zamierza urządzić w pierwszym tygodniu grudnia cykl odczytów.

Projektowane są trzy wieczory z dwoma odczytami na każdym. Współudział swój obiecali już: prof. Kutrzeba, prof. Tadeusz Grabowski, prof. Szyszko-Bohusz, p. Bolesław Limanowski, Leon Wasilewski i Jan Boguszewski.

Zebrane przez zakopiańską Ligę kobiet 306 K 93 h (trzysta sześć 93 h) 21 paźdz. na „Domy rodzinne“ przesłał miejscowy Zarząd na ręce Naczelnego Zarządu Ligi Kobiet w Krakowie.

Dalszy obieg niklowych 10-halerzówek. Zwraca się uwagę publiczności, że 10-halerzowe monety niklowe wycofane już z obiegu rozporządzeniem z 30 maja b. r. mogą być w prywatnym obrocie przyjmowane jeszcze do końca b. r., potem zaś tylko w c. k. kasach i urzędach banku austro-węgierskiego do końca kwietnia 1918 r.

C. k. Dyrekcya poczt i telegrafów przestrzega przed wysyłaniem zapomocą poczt polowych owo-

:ów jako próbek towarowych, które przeważnie już w stanie zupełnie zepsutym dochodzą do miejsc przeznaczenia, tudzież przed wysyłaniem przedmiotów łatwo, ewentualnie samopalnych.

Podróżni powinni we własnym interesie — jak komunikuje dyrekcya kolei państwowych w Krakowie — domagać się od personalu pociągowego wręczania im pokwitowania na wszelkie uiszczone w pociągu dopłaty, gdyż inaczej narażają się przy wysiadaniu z wagonu na ponowną i to znacznie wyższą zapłatę za tę samą jazdę.

Poświęcenie cmentarza poległych Legionistów w Łowczówku. W dniu 7 b. m. dokonano poświęcenia cmentarza poległych Legionistów w Łowczówku. W uroczystości tej brali udział: liczne grono Pań Ligi Kobiet z Tarnowa, deputacya Legionistów, c. i k. por. Haller, kierujący budową cmentarza, okoliczne obywatelstwo, oraz miejscowe włościaństwo. Piękny ten cmentarz, zdobny w kaplicę, z oddali widoczną, położony jest na skraju lasku, zdobytego szturmem w pierwszym dniu zaciekłych bojów w roku 1914. Na podstawie papierów, znalezionych przy ekshumacyi zwłok z pojedynczych grobów, zdołano ustalić 75 nazwisk poległych, a tu spoczywających legionistów.

Proces o zabójstwo żołnierza. W Wiedniu przed wojskowym sądem dywizyjnym rozpoczął się 23 bm. proces przeciw dwom oficerom: nadpor. Reckzueglowi i por. Zertigowi, który — jak swojego czasu donieśliśmy — przebił bagnetem na dworcu kolejowym wiedeńskim dragona Moritza tak, że Moritz poniósł śmierć na miejscu. Zertig nie poczuwa się do winy, a czyn swój tłumaczy nadzwyczajnem uniesieniem wywołanem przez niesubordynacyę Moritza, który w trakcie sprzeczki uderzył go w twarz.

Znaczna kradzież. Dnia 6 listopada b. r. skradła szkatułkę z pieniędzmi (8—9 tysięcy koron w banknotach tysiąckoronowych, 500—600 K srebrem, około 60 rubli i 10 K złote) w Nowym Sączu służbodawcy swojemu służąca, mająca fałszywą książeczkę służbową na nazwisko **Julia Stawarz** z Jamnicy, p. N. Sącz, a właściwe jej nazwisko podobno **Marya Zielińska,** ewakuowana z pod Dynowa wsi Dąbrówka Starzyńska. Pod tem nazwiskiem służyła poprzednio i z tej gminy miała poświadczenie. Wzrost więcej jak średni, ciemna blondyna, oczy małe siwe, nos duży, twarz niemiła, chód ciężki, lewą nogę trochę ciągnie za sobą, na prawej ręce od łokcia do dłoni dwie duże blizny. Za pomoc w odszukaniu sprawczyni i odzyskaniu pieniędzy ofiaruje poszkodowany 1000 K. Wiadomości w tej sprawie uprasza się adresować: Marya Winiarska, Nowy Sącz, dworzec — lub do Administracyi „Naprzodu": Fr. Kubanek, Kraków, ul. Dunajewskiego 5.

Repertuar teatru im. Jul. Słowackiego.

Poniedziałek: „Powrót Odysa" St. Wyspiańskiego.

Wtorek: „Powrót Odysa".

Środa: Konferencya o Wyspiańskim i „Powrót Odysa".

W Kollegium wykładów naukowych (Rynek, A—B 39):

Poniedziałek: red. Kaz. Czapiński „Seminaryum Nietzschcego.

Wtorek: prof. Ger. Feliński „Wyspiański na tle epoki".

Kursa literackie (ul. św. Anny 2).

Poniedziałek; Feliks Felkel „Powrót Odyssa" Wyspiańskiego (po raz drugi).

Wtorek: prof. dr Sokołowski „Królestwo Polskie w historyi XIX wieku.

Slub. *Dnia 18-go b. m. odbył się w kościele św. Piotra w Krakowie ślub p. Maryana Hupczyca, właściciela Biura dzienników i ogłoszeń, obecnie sierżanta Legionów polskich, z p. Matyldą Siostrzonkówną.*

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzowski. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310)